

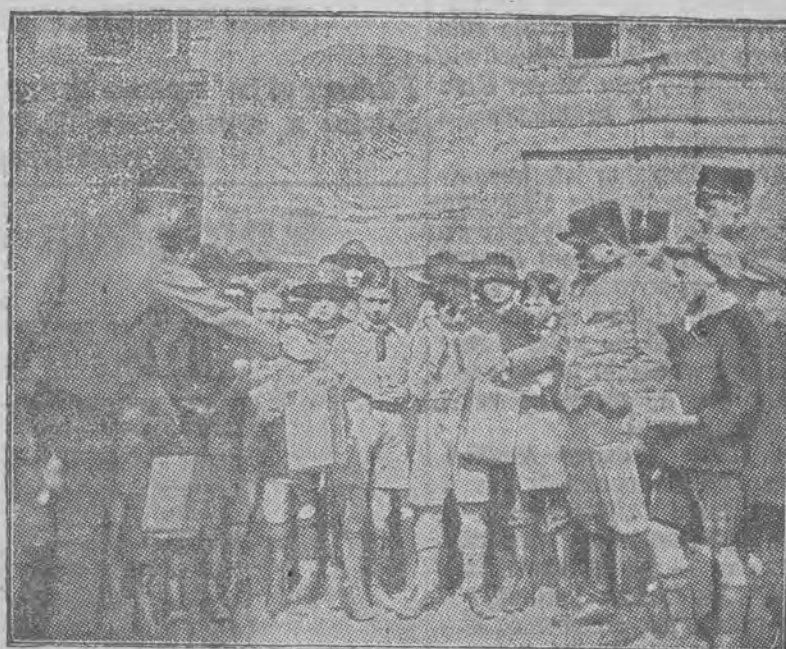
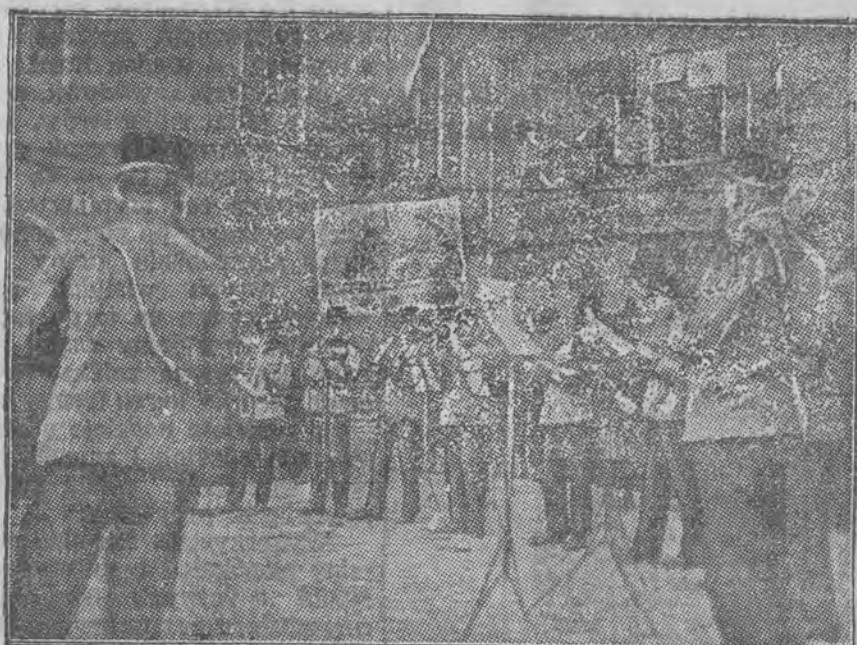
EXPRESS

WIECZORNY ILUSTROWANY.



ROK II. | ŁÓDŹ, SOBOTA 12 KWIETNIA 1924 r. | NUMER POJEDYŃCZY MK. 250.000 | № 86

Wiedeń posiada również sympatyczną Straż Ogniową.



Dzielni strażacy wiedeńscy urządzają koncerty na placach, z których dochód przeznaczony jest na dokarmienie głodnych dzieci w Wiedniu.

Cześć Wam, Czytelnicy „Expressu“ i „Republiki“!

Dziś do godz. 1-ej wpłacono 22 miljardy 729 milionów marek polskich i 23 dolary amerykańskie.

Dziś od godz. 9-ej do 1-ej wpłacili na rzecz rodzin po poległych strażakach w fabryce Angersteina:

M. Geizler i J. Nikonorow	100.000.000
Lekpol Labor. Chem.-Farmac. Sp. z ogr. odp.	25.000.000
Firma Benke i Zacharjasz	25.000.000
Biuro ubezpieczeń „Józef Gutmann“	75.000.000
Fabryka Tow. włókienniczych J. Likierman i S-ka	50.000.000
Przedziałnia Bieżyński, Rozenblatt i S-ka	50.000.000
Tkalcia Gofan i Gutman	10.000.000
Firma G. Lewensohn i Wojdyślawski	50.000.000
Karol Rozner	25.000.000
Personel firmy Gwireman i Ratner	100.000.000
Herman Cukier	5.000.000
Irusia Lewkowiczówna	5.000.000
B-cia Rutenberg	20.000.000
Pracownicy buchalterji Kasy Chorych m. Łodzi	200.000.000
Pracownicy łódzkiego oddziału Warsz. Tow. Ubezpieczeń	130.000.000
Dom Handlowy Kirszbaum i Mandelcwaig	50.000.000
Jerzyk i Dolek Urman	5.000.000
Henryk Kuczyński	100.000.000
Herman Kalisz	20.000.000
Biuro ogłoszeń i wydawnictw „Epoka“	25.000.000
Dr. Henryk Garewicz	10.000.000
J. Podstawczyński	6.000.000
A. Hołodyński	20.000.000
Alfons Popp	10.000.000
Silberstrom Ignacy	10.000.000
Farber	10.000.000
Dyrekcja i personel Karolewskiej Manufaktury K. Kröning i S-ka	320.000.000

(a nie jak mylnie w dzisiejszej „Republice“ wydrukowano 32.000.000).

Tow. Handl. Włókien. Konarski, Zynger i Chołodenko	50.000.000
Bezimiennie	10.000.000
Keinadt Otto	5.000.000
Dom Handl. B. Rakowski	25.000.000
Fiszow Aleksander	10.000.000
Jakób Feliks	20.000.000
Herman Orfinger	5 dolarów
Dom Handl. Przemysł. Goszczyński i Rozner, Łódź	75.000.000
Natalja Rosner	2 dolary
Beno Rosner	1 dolar
Lilli Rosner	1 dolar

Harry Rosner	1 dolar
Stanisław Heilborn	10.000.000
B-cia Grodzieńscy	25.000.000
„Industria“, Sp. z ogr. odpow.	30.000.000
Tow. Przem.-Handlowe Włók. B. N. Litwin, sp. akc.	100.000.000
Personel Tow. Przem.-Handl. Włókien.	110.000.000
A. Działoszyński	10.000.000
Firma Szmulewicz i Kronenberg	25.000.000
Mita Steinberżanka i Staś Feiwlewicz	10.000.000
Firma A. Szpilka	200.000.000
Wykończalnia i Farbiarnia Gustaw Giezner S-swie	100.000.000

E. Lotenberg	10.000.000
Firma Moszkowicz i Reichman, Piotrkowska 36	25.000.000
Dom Handl. Eksp. Birsz i B-cia Kaufman	25.000.000
G. K. Steinke i inż. B. Meierhold	20.000.000
Hertz Mieczysław i współprac.	30.000.000
Ch. Lewin	25.000.000
Fabryka Przetworów Chemicznych Sz. Fein i S-ka	100.000.000
Przemysł Bawełniany „Bławat Łódzki“	100.000.000
Stanisław Torner	10.000.000
H. Szenwic, Fabryka dzianotrykotowych wyrobów	15.000.000
Michał Rogoziński	25.000.000
Pracownicy firmy Sp. Akc. Dzion.	50.000.000
M. Zazuje i O. Rozenblum	15.000.000
Michał Glaser, Przem. Włók. Sp. Akc.	200.000.000
Personel	50.000.000
Leopold Rozenbaum Biuro Ubezp.	10.000.000
Dyrekcja i współpracownicy Bank Zachodni Oddział w Łodzi	360.000.000
Tow. „Oleum“ Sp. z ogr. odp.	100.000.000
„Karloni“ Sp. Akc. dla Handlu i Przemysłu	100.000.000
I. Halpern i L. Kaszub	30.000.000
Levitin Salomon	10.000.000
M. Szak	10.000.000
Irena i Józio Szak	5.000.000
„Ruch“ Biuro Transportowe	10.000.000
Lewinkopf N.	2.000.000

Czyni to 3 miljardy 288 milionów mkp. i 11 dolarów amerykań., co łącznie z poprzednio zebranymi ofiarami wynosi 22 miljardy 729 milionów mkp. i 23 dolary.

Manifestacja na cześć Mussoliniego. Dyktator Włoch jest bardzo zadowolony.

Rzym, 12 kwietnia. Polska Agencja Telegraficzna. Związek byłych uczestników wojny i faszystów urządził manifestację na cześć Mussoliniego na placu Colonna. Burmistrz Rzymu imieniem miasta wygłosił do Mussoliniego przemówienie, w którym powitał go i zapowiedział, że 21 kwietnia odbędzie się na Kapitolu uroczystość wręczenia Mussoliniemu hono-

rowego obywatelstwa Rzymu. Mussolini odpowiadając z balkonu placu Chigi, wygłosił przemówienie, w którym podziękował za tę godność i zapewnił, że będzie oddanym synem Rzymu. Mussolini powołał się na manifestacje urządzone w czasie jego podróży po Włoszech i oświadczył, że widzi w tem dowód zgody narodu na jego działalność.

Choroba Lloyd George'a. Londyn, 12 kwietnia. Lloyd George poważnie zachorował.

Katowice, 11 kwietnia. Władze niemieckie dokonały nowych aresztowań Polaków w Szombierkach pod Bytomiem pod zarzutem należenia do związku powstańców. Aresztowano 5 osób.

ZWIASTUNY GŁODU W ROSJI. Berlin, 11 kwietnia.

Z Moskwy donoszą, że w gubernji Omskiej szerzy się głód. W połowie marca było już 80 tysięcy głodnych. Rząd sowiecki nie jest w stanie dostarczyć dostatecznej ilości żywności, wobec czego zanoszą się na rozruchy głodowe. Rząd sowiecki zwrócił się do ludności prowincji o dostarczenie zboża. Tamtejsi chłopcy sprzeciwili się temu i wystąpili nawet czynnie przeciwko komisjom żywizycyjnym.

Trudności rządu angielskiego.

Mac Donald Wallenrodem?

W jednym z artykułów swoich, które prasa zagraniczna tak skwapliwie ogłasza, rozpisal się Winston Churchill o wewnętrznym położeniu w Anglii, nazywając je niepewnym. Jeżeli Anglik tej miary, co Churchill, pisze o Anglii, wywody jego niezaprzeczenie zasługują na uwagę zagranicy, dla której wogóle angielskie stosunki polityczne są często jakąś nierozwiązalną zagadką.

Winston Churchill przypomina swoją mowę, którą dnia 5 maja 1923 roku wygłosił w klubie Aldwych, a w której pomiędzy innymi powiedział: „Kiedyś po powrocie z kontynentu obserwowałem tych wszystkich polityków, których znam tak dobrze, którzy w dniach tak strasznych pracowali wspólnie, zdawało mi się, że wszyscy grają swoje role wedle ustalonego planu, że się nieledwie spiknęli w tym jedynie celu, ażeby Ramsay Mac Donald został premierem, a socjaliści objęli rząd”.

Prasa zarówno liberalna jak konserwatywna wyśmiała naówczas Churchilla, który jednak okazał się wyjątkowo dobrym prorokiem. Zjednoczeni liberali i konserwatyści wypowiedzieli sobie długoletnią przyjaźń. Lloyd George wstąpił, sytuację ratowali po kolei Bonar Law i Baldwin, aż wreszcie po upływie niecałych dziewięciu miesięcy na czele rządu stanął Mac Donald.

Fakt nie zdziwił żadnego Anglika. Wojna zarówno na kontynencie jak w Anglii odczytała ludzi dziwienia się. A jednak fakt ów był doniosłym wydarzeniem historycznym — jak słusznie zauważył Churchill. Ale bardzo jest wątpliwym, czy Churchill ma słuszność, kiedy pisze: „Gromada ministrów, zaprzyszczona na zasadę zniesienia prywatnej własności przez nacjonalizację środków produkowania, handlu i ruchu, partja, która porozumiewa się z rewolucyjnymi związkami w Europie i utrzymuje braterskie stosunki z rządem sowieckim w Moskwie — rozporządza urzędami publicznymi w Anglii, ma w swoich rękach nagromadzone od wielokrotności naszego państwa. Pozornie nic się nie zmieniło, wszystko idzie po dawnemu. City uspokoiła się po krótkiej trwodze. Mr. Thomas wygłasza wzniosłe mowy o monarchji i konstytucji, minister opieki społecznej daje deputacjom odpowiedzi, zapożyczone od swoich poprzedników, a kanclerz skarbu mr. Snowden ogłasza, że program liberalny z ostatnich wyborów daje obecnemu rządowi dosyć materiału na najbliższe sesje parlamentu”.

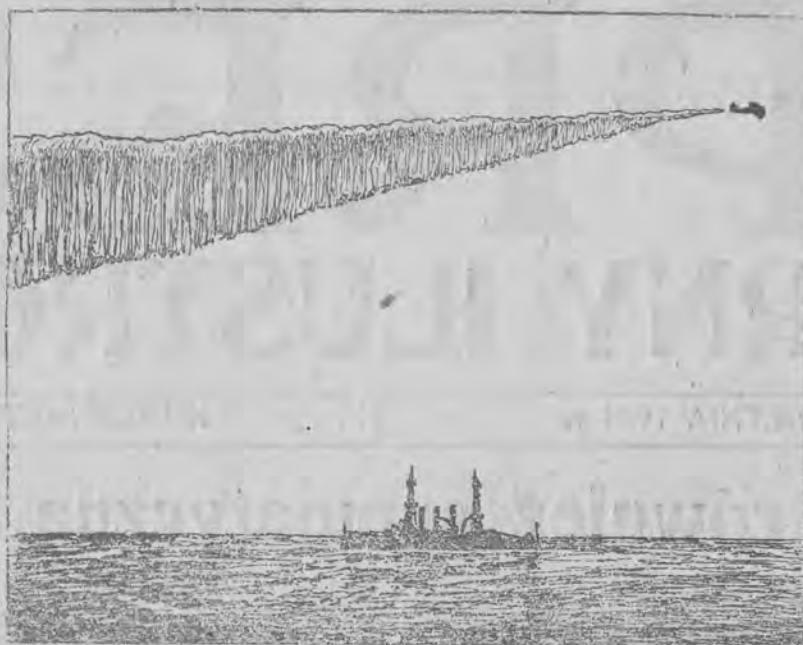
Po tej sarkastycznej charakterystyce obecnego rządu angielskiego, powiada Churchill, że ministrowie z Labour Party zaprzysiężeni jako tajni radcy jego królewskiej mości i odziani w stroje dworskie, grają tylko komedję. Nie wyrzekną się swoich zasad socjalistycznych dla przyjemności rządzenia. „Jeżeli zginają kolana w świątyni bożków — powiada Churchill — to w celu objęcia godności kapłanów, lecz jedynie w celu zburzenia świątyni. Jeżeli zwolennicy partyjnej godzą się na obecne postępowanie rządu robotniczego to jedynie dlatego, że znają jego cele i wierzą w skuteczność jego taktyki”.

Churchill usilnie przestrzega liberalów przed popieraniem gabinetu Mac Donalda. Zostaną skazani na popieranie rozmaitych projektów rządowych z tym skutkiem, że dobre strony projektów pójdą na rachunek partji rządzącej, a zle na rachunek liberalów. Będą skazani na przypatrywanie się, jak wyborcy liberalni będą masowo przechodzić pod sztandar socjalistyczny.

Jak widzimy, Winston Churchill z całej mocy dzwoni na alarm. Czy słusznie? Sądźmy, że okulary Churchilla są zbyt partyjne zaciemnione. Przede wszystkim w tonie stronnictwa Labour Party, a nawet w tonie gabinetu, nie panuje wymarzona zgoda. Wszak w sprawie emerytur urzędniczych niektórzy członkowie izby gmin, przynależni do Labour Party, głosowali niedawno przeciwko własnemu rządowi. Poparcie ze strony liberalów jest doraźne. Dowodem odrzucenie projektowanej przez rząd nowej dobitki o ochronie lokatorów.

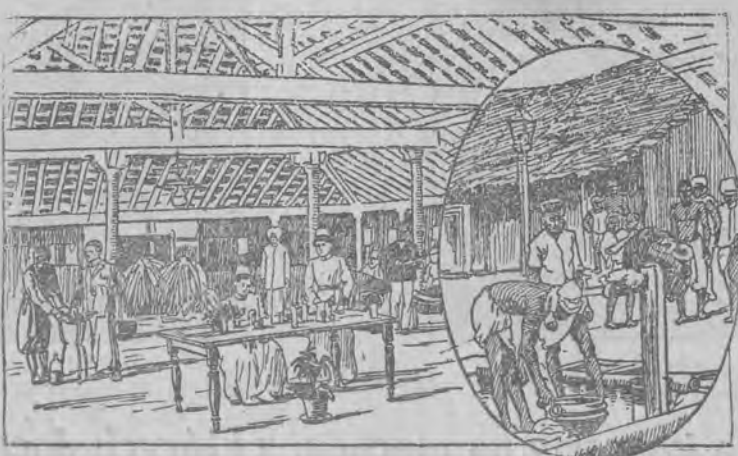
Jeżeli niezgodzie w łonie gabinetu nie można przypisać większego znaczenia, to znowu nie należy także przeceniać znaczenia przypisywanego popieraniu Mac Donalda przez liberalów. A domów. Oczywiście w razie dalszej bez-

Wojna na morzu w przyszłości.



Fotografja nasza przedstawia samolot wojenny, który może z wysokości 3,000 metrów zatopić okręt, posilkując się bombami do wagi 4 centnarów.

Epidemja dżumy w Indjach.



Straszliwa ta choroba uczyniła w tym roku w Indjach ogromne spustoszenia. W samym marcu liczba zmarłych, wskutek tej choroby wyniosła 25 tysięcy. Nasza fotografja przedstawia wnętrze szpitalu dla dotkniętych dżumą w Bombaju. W owalu: podejrzani o tę chorobę, piorą swą bieliznę w kamiennych basenach.

Gorączka giełdowa w Wiedniu.

W gonitwie za „lekkim zarobkiem“. — Błędy rządu austriackiego. — Odwrót spekulacji i jego skutki. — Krach bankowy po haussie franka. — Czego może narobić jedna depesza dziennikarska. — Na drodze do poprawy.

Już w jesieni roku ubiegłego, w czasie największego rozkwitu tendencji zwykłej na giełdzie wiedeńskiej, nie brakło głosów przestrzegających szerokie koła publiczności przed gonitwą za „lekkim zarobkiem“ i przed wyłączeniem lokata kapitałów w papierach giełdowych, ale powodzenie akcji sanacyjnej i stabilizacja korony austriackiej, a przede wszystkim fakt, że spekulanci zagranicą masami skupowali austriackie papiery wartościowe, tak silnie wywierały wrażenie, że nikt nie dawał wiary owym pesymistom, którzy zapewniali, że „robak się legnie i w bujnym kwiecie“.

Wiec „kupowali“ wszyscy: wielcy i mali spekulanci, miliardery i żebracy, urzędnicy bankowi, kupcy i przemysłowcy; a co najgorsza także odprawcy, wypłacone przez rząd wydatnym ze służby urzędnikom, powędrowały na giełde. Trwało to mniej więcej do października roku ubiegłego.

Potem nagle nastąpił zwrot, głównie spowodowany licznymi sprzedażami spe-

kulantów zagranicznych, którzy wcześniej niż się tu powszechnie spodziewano, zaczęli realizować swe zyski, czyniąc to zrazu nie dla braku zaufania do gospodarczej sytuacji Austrii, lecz całkiem prosto dlatego, że zorientowali się na czas w położeniu i rozumieli, że po każdej zwycięzkiej przedzie czy późniejszej musi nastąpić zniżka.

W tym krytycznym czasie rząd austriacki popełnił kilka zasadniczych błędów, niedoceniając niebezpieczeństwa deruty giełdowej nie poczynił żadnych zarządzeń celem zatamowania przypływu papierów wartościowych do Austrii z zagranicy, a w dodatku w czasie najmniej odpowiednim bo w chwili kiedy kontrmina już na dobre się rozpanoszyła na giełdzie wiedeńskiej, podwyższył w dwójnasób podatek od obrotu papierów wartościowych.

Pozatem zaś wywołał wielką dezorientację przez swą chwytliwą postawę w sprawie ustawy o „przewartościowaniu“ akcji (Aufwertungsgesetz), którą ostate-

wreszcie walenrodzizm Mac Donalda, podniesiony przez Churchilla do wysokości zasady, traci mocno fantazją. W polityce trzeba się liczyć z faktami. Rząd obecny pragnie przedewszystkiem załatwić trzy sprawy, a mianowicie sprawę mieszkaniową, sprawę bezrobocia i sprawę zaopatrzenia starców i wdów. Czy liberali albo konserwatyści stojąc u steru rządów, mogliby się uchylić od załatwienia tych spraw?

Obecnie w Anglii panuje deficyt mieszkaniowy, obliczony okrągło 600.000 domów. Oczywiście w razie dalszej bez-

czynności na tem polu deficyt będzie się powiększał z wielką szybkością. Tej kwestji nie można już odraczać. Równie piękacą sprawą jest angielskie bezrobocie. Zapobieżeniem brakowi pracy zajmował się zarówno Lloyd George, jak Bonar Law, a wreszcie Baldwin. Teraz przyszła kolej na Mac Donalda. Potrzeba zbawczego czynu. Dyskusja nad pytaniem, czy Anglia jest przeludniona, czy nie, ma teoretyczne znaczenie i wcale nie wpłynęła na usunięcie braku mieszkań, tudzież na zatrudnienie legjonu bezrobotnych. Wreszcie rozsze-

cznie zdecydował się odroczyć ad calendarum graecas.

To wszystko wykorzystano bardzo zrecznie zorganizowana na wielką skalę kontrmina, rozsiewając najpotworniejsze pogłoski, dzięki którym udało się jej w końcu tak obniżyć ogólny poziom kursów, że nie tylko zawodowi spekulanci zaczęli się wyzywać swych papierów, ale także drobni kapitaliści t. j. głównie owi odprawieni urzędnicy, którzy ulokowawszy cały majątek w akcjach w nadziei, że zabezpieczą sobie przez pomyślną spekulację znaczne dochody, nagle zrozumieli, że najgorszą lokatą drobnych kapitałów jest — giełda.

Mimo wszystko sytuacja nie przedstawia się jeszcze krytycznie, bo wszyscy liczyli się z tem, że przedzie czy później także spekulacja na zniżce straci oddech, podobnie jak straciła na zwyżkę. Ale właśnie w chwili, kiedy zaczęło się nieznacznie zarysowywać pewne polepszenie, przyszedł kontrminie z pomocą — spadek franka francuskiego. Spekulacja zawodowa, w pierwszym rzędzie kilku miliardarów, którzy teraz nadają główny kierunek giełdzie wiedeńskiej, rzuciła się — na Paryż. Bezpośredni zaś następstwem tej paryskiej wyprawy po złote ruro było kompletne zamknięcie giełdy wiedeńskiej przez owych wielkich spekulantów, wskutek czego na targu tutejszym zapanaował kompletny zastój — a pośrednio gwałtowna zniżka, spowodowana nagłą wyżką kursu franka francuskiego która rozwiała nadzieje wielu spekulantów wiedeńskich i zmusiła ich do licznych sprzedaży celem zlikwidowania zobowiązań paryskich.

Wykorzystała ten stan rzeczy kontrmina niepokojąc targ wiedeński pogłoskami o licznych bankructwach i — sprzedażami bez pokrycia. Do pogorszenia sytuacji przyczynił się w końcu tutejszy korespondent (a właściwie zastępca tego korespondenta) Times'u, który podał do swego pisma zupełnie bezpodstawną wiadomość jakoby Austrija nosiła się z myślą wprowadzenia moratorium. Łatwo zrozumieć, że bezpośrednio następstwem tej wiadomości była ponowna deruta na giełdzie, która obniżyła kursa wszystkich papierów do wprost niedorzecznego poziomu, absolutnie nie odpowiadającego istotnej wartości akcji.

Działo się to pod koniec ubiegłego tygodnia. Rząd, który już przed kilkoma dniami podjął akcję zmierzającą do uspokojenia tych nastrojów giełdowych, teraz podwoił swe usiłowania, bo zrozumiał, że dalsze tolerowanie tak gwałtownej kontrminy, nie przebiegającej w środkach musiałoby podkopać w zupełności kredyt Austrii zagranicą, a temsamem narazić na poważne niebezpieczeństwo całą akcję sanacyjną.

Minister finansów dr. Kienboeck zaprzeczył w oficjalnej depeszy, wystosowanej do wydawcy Times'u, wyż wspomnianej wiadomości, a także jenerałny komisarz dr. Zimmermann wyszedł za jego przykładem i również wystosował protest do wydawcy Times'u, by stwierdził, że nie ma mowy o żadnym moratorium i że dotychczas żaden znaczącszy bank austriacki nie zgłosił niewypłacalności.

Równocześnie powstała myśl urządzenia „clearingu frankowego“, który umożliwi firmom austriackim zlikwidowanie swych zobowiązań paryskich bez katastrofalnych strat.

Wobec tego utrwała się przekonanie, że punkt ten kulminacyjny przesilenia giełdowego już jest przekroczony, tembardziej, że przy sprzedażach papierów wartościowych na przyszłość wymaganiem będzie ich dostarczenie w ciągu 24 godzin, co uniemożliwi praktykowane dotychczas sprzedaże bez pokrycia.

Istnieje przeto uzasadniona nadzieja że w dalszym ciągu stosunki na giełdzie wiedeńskiej znów się ukształtują normalnie.

Wobec tego utrwała się przekonanie, że punkt ten kulminacyjny przesilenia giełdowego już jest przekroczony, tembardziej, że przy sprzedażach papierów wartościowych na przyszłość wymaganiem będzie ich dostarczenie w ciągu 24 godzin, co uniemożliwi praktykowane dotychczas sprzedaże bez pokrycia.

Istnieje przeto uzasadniona nadzieja że w dalszym ciągu stosunki na giełdzie wiedeńskiej znów się ukształtują normalnie.

O żywocie Moryca Konto -- rapsody frywolne.

Wielki łódzki film obyczajowo-kryminalno-manufakturowy w aktach i częściach.

(Z teki karykatur Stanisława Dobrzyńskiego).

(Dokończenie.)



— Ach! wołał Konto jednym tchem—
Jakże jest piękny boży świat...
Ach, taką cudną żonkę mam,
Choć nie kosztował nic mnie swat...

Po kilku dniach z wybraną swą
Już do ołtarza szybko mknie
Ach, spójrzcie, spójrzcie: jego twarz
Rozanielonym szczęściem tchnie...

Dziś Konto wszelkiej chwały syt
Na laurach spoczął — niby król,
Zajmuje filantropją się,
Rad bardzo koi ludzki ból...

A pani Konto? Boże mój...
(Ach, czytelniku, wierz mi wierz)
Gdy komuś pomoc pilnie trza
Koszulę swoją zdejmie też...
Koniec.

Zgrzyty.

Komu się ludzie kłaniają.

Jeden się kłania temu, co ma złoto,
Drugi się kłania temu, co ma siłę,
Ow, damę wielbiąc, co ma liczek miłe,
Zdejmuje czapkę przed lada kokotą.

Czwarty się kłania wreszcie znajomemu,
Ale zapytam was dyskretnie: czemu
Nikt, gardząc głupich konwenansów stekiem,
Nie schylił głowy swojej przed... człowiekiem?
Sat.

Cicho wszędzie, głucho wszędzie...

Jest nie doźrze — a być może, gorzej będzie!...

Trwająca od dwóch tygodni cisza
w handlu włókienniczym niewątpli-
wie przeciągnie się aż poprzez świę-
ta, aczkolwiek na prowincji daje się
odczuć brak pewnych specjalnych
artykułów sezonowych.

Więści o plajtach prowincjonal-
nych potwierdzają się i stale nad-
chodzą uzupełnienia tych wiadomości.

ci, dając nader niewesołe perspek-
tywy na najbliższą przyszłość.

Naogół w drobnym handlu włó-
kienniczym przejawia się tendencja
bądź do całkowitej likwidacji, bądź
w kierunku tworzenia większych spół-
ek, mających więcej szans na prze-
trwanie kryzysu.

Walki francuskie w cyrku A. Ciniselli. 54-ty dzień.

**GRIKIS (Łotwa) — ŚPIEWACZEK (Cze-
chosłowacja).**

Trzecie spotkanie.

Wynik powyższego spotkania trudny
był do przewidzenia, gdyż obaj zapaśnicy
są atletami ciężkiej wagi i o równej sile.

Walka toczy się początkowo w pozycji
górnjej. Po 15 minutach walka przechodzi
do parteru.

Wreszcie w 34 min. nagłym chwytem
„przedni pas” kładzie Grikis przeciwnika
na łopatkę.

ORŁOW (Kaukaz) — CZARNA MASKA.

Drugie spotkanie.

Po dłuższej przerwie Orłow powtórnie
staje do walki.

Walka od pierwszej chwili przyjmuje
ostre tempo.

Stwierdzić należy, że Orłow walczy
już spokojniej, niż na poprzednich spotka-
niach.

Po przerwie Maska z miejsca atakuje
Orłowa.

Walkę w 20 min. przerwano wobec
„niedyspozycji” Orłowa.

**HAMELA (Łódź) — MICHELSON (Liba-
wa).**

Przebieg walki ciekawy.

Walkę przerwano w 40 min. z powodu
późnej pory.

Charakterystyczny jest fakt, że arbi-
ter już z przyzwyczajenia ustanawia sam
„policyjną godzinę”. (sic!)

Obserwator.

Ze sportu.

Dziś niemal wszystkie boiska sporto-
we zajęte są przez drużyny klasy C, które
rozgrywają dalszy ciąg zawodów o mi-
strzostwa.

Spotykają się: Społem—Strzelec, Po-
goń — Kadimah, Union III — Ł. K. S. III,
oraz Sparta — Rapid.

Jutro przed południem rozegrane zo-
staną na dwóch boiskach zawody klasy B,
a na pozostałych klasy C.

Klasa B: G. M. S. — Szturm oraz Ka-
niów — Widzew.

Klasa C: Masovia — Amatorzy, Ł. T.
S. G. III — Siła III.

Prócz powyższych zawodów rozegra
zawody towarzyskie: Concordia z drużyną
Sokoła na boisku Helenowa o godz. 11-ej
przed południem.

Ewenementem dnia będą zawody Ł.K.
S. z Wisłą krakowską o godz. 4-ej po po-
łudniu na boisku Ł. K. S.

**CZYTAJCIE
„Republike”**

Rada miejska nie jest muzykalna choć ma dobry słuch.

Na marginesie biurokratycznych praktyk z subwencją Ł.O.F.

Od pięciu miesięcy łódzka orkiestra
filharmoniczna napróżno kołata do władz
miejskich o subwencję.

Podanie orkiestry wędrowało od ko-
misji do magistratu, który je przysyłał z
powrotem do komisji. stamtąd szło na ple-
num, by kilkakrotnie spadać z porządku
dziennego i znów wędrować do komisji...

Był to jednak jedynie skutek chaosu,
panującego obecnie w ustosunkowaniu się
poszczególnych władz miejskich oraz
braku obrońców sprawy filharmonii wśród
większości rady, która muzykę uważa za
żydowsko-socjalistyczny luksus.

Lecz oto nareszcie — już po decyzji
magistratu, przyznającej Ł. O. F. sub-
sydium sprawą znalazła się na porządku
dziennym i choć zdawało się, że obrady
zostaną przerwane, dobrnięto do tego

punktu porządku...

Jednakże w tem momencie p. radny
Bartczak, który jest największym znawcą
muzyki wśród pompiarskiej braci, refe-
rent tej sprawy uważał za stosowne zrobić
złośliwy kawał Ł. O. F. i udać się do...
bufetu.

Skorzystano z tej okazji i sprawę utra-
cono na długie tygodnie, a może i na za-
wsze!

Tego rodzaju metody negowania po-
trzeb kultury rzucają jaskrawe światło na
naszych miejskich małuczkich bolszewic-
kich prawników, którzy jezuickimi
podstępami „kruczkami” starają się zdra-
wić wszystko, co nie jest przesiąknięte
specyficzną wonią ich partyjnego kra-
miku.

Lux.

Pałac piękności na wystawie londyńskiej.

Do największych atrakcji tegorocznej
wystawy angielskiej w Londynie będzie
należać bezwątpienia „Pałac piękności”,
w którym miliony zwiedzających będą mo-
gły oglądać 24 najpiękniejszych angielskich.
Będzie to rodzaj artystycznej „revue”, a
młode damy będą przedstawiać najbar-
dziej znane historyczne postacie kobiet.

Piękności są wybrane ze świata arty-
styk teatralnych i filmowych, statystek
modelek oraz manekinów. Trzy miesiące
trwał wybór, gdyż trzeba było przesu-
dować przeszło 400 kandydatek. Cho-
dziło nie tylko o piękność, ale także o dar
wcielenia się w daną postać historyczną.
Przedstawione będą: Helena, Kleopatra,

Szecherezada, Beatrice, Elżbieta Wood-
ville, Marja Stuart, Nell Gwynne, pani
Pompadour, pani Siddons, a także „Miss
1924”. Więc oprócz pięknej twarzy i po-
staci potrzebne są jeszcze charakterysty-
czne cechy. Okazuje się jednak, że angiel-
ska kobieta posiada taki dar przystosowa-
nia się i tak różnorodne typy, że nie przed-
stawia to żadnych trudności. „Revue” bę-
dzie inscenizowane naokoło fontanny.
Nie będzie to przedstawienie teatralne,
ale rodzaj oddzielnych pokazów.

Postacie w historycznych kostiumach
i w odpowiednim otoczeniu będą się od-
dawały kobiecym zajęciom swoich cza-
sów.

TOW. AKC.

J. JOHN
w Łodzi

wyrabia jako specjalność:

**Transmisje
Kalandry**

i części transmisyjne; KOŁA zębate; NAPRĘŻACZE pasów i t. p.
Konstrukcja lekka i solidna; wykonanie wzorowe; minimalne
zużycie siły i smarów. Dostawa normalnych części z zapasu.

wszelkiego rodzaju dla przemysłu włókienniczego i papierni-
czego, jak: rolkowe, frykcyjne, wodne, matowe, finiszowe, prasy
nieckowe (Muldenpressen). Wykonanie pierwszorzędne, w niczem
nie ustępujące najdroższemu zagranicznemu kalandrom. Około 200
kalandrow w ruchu. Naprawa walców: obtaczanie, szlifowanie
i obijanie bawełną, jutą lub papierem.

**TOKARKI
szybko tnące,
RUSZTY**

konstrukcji nowoczesnej, wykonane najdokładniej o wysokości
kół 150, 230 i 300 mm i długości toku do 3 mtr.; 1by rewol-
werowe, lunety, uchwyty samocentrujące. IMADŁA równoległe
o szerokości szczęk 100 mm.

ekonomiczne, podług własnego systemu; ODLEWY według nade-
ślanych modeli i rysunków.

Dziś: **CASINO** Dziś!

KREW NA PIASKU
(BLOOD AND SAND)

Tragedja rozpalonych zmysłów w 7 aktach według słynnej powieści Blasco Ibaneza.

W rolach głównych:
RUDOLFO VALENTINO, LILA LEE
i NITA NALDI.

Dziś: **ODEON** Dziś!

Gdy

Kurtyna zapadnie

7 aktów z za kulis teatru, dramat ameryk. Reżyserja A. W. de Mille'a.

Shaw i uparty reporter.

Słynny dramaturg i satyryk Bernard Shaw, znany jest z uprzejmości dla dziennikarzy. Nie cierpi zwłaszcza wywiadów. Niedawno odwiedził go sprawozdawca amerykańskiego dziennika i prosił go o wskazanie 12 najwybitniejszych współczesnych autorów. Ośmielił się również prosić Shawa o podanie ich krótkiej charakterystyki. Zaskoczony Shaw nie starał się ukryć swojego złego humoru.

Jednakże amerykański dziennikarz z dziwnym uporem obstawał przy swojej prośbie, nie zniechęcając się mało uprzejmem przyjęciem. Jeszcze raz przyszedł do niego z tem samym. Shaw powiedział, że nie podejmuje się rozstrzygnąć tej kwestii i że nie myśli się zajmować takimi zagadkami. Myślał, że dziennikarz da wreszcie za wygraną. Poleciał służącemu, gdyby się zjawił reporter amerykański, nie przyjmować go pod żadnym pozorem.

Po kilku tygodniach, gdy Shaw już dawno zapomniał o natrętnym dziennikarzu, zjawił on się po raz trzeci u niego, składając Shawa do wymienienia 12 najznakomitszych autorów. Shaw, nie posiadając się z gniewu, oświadczył jednak, że zdecydował się odpowiedzieć na jego pytanie.

Następnego dnia otrzymał dziennikarz list od Shawa z nazwiskami 12 autorów: 1) Jerzy Bernard Shaw, 2) J. Bernard Shaw, 3) Jerzy B. Shaw, 4) J. B. Shaw, 5) B. G. Shaw, 6) J. B. S., 7) Jerzy Shaw, 8) Bernard Sraw, 9) Jerzy, 10) Shaw, 11) Shaw Jerzy Bernard, 12) Shaw Bernard.

Reporter nie posiadał się z radości, otrzymawszy wreszcie tak upragniony list. Nie znając europejskiej literatury, myślał, że pod tymi inicjałami ukrywają się rzeczywiste różne znakomitości i telegraficznie zakomunikował swojemu dziennikowi rezultat interwju. List Shawa został wydrukowany i amerykańska publiczność miała nową sposobność podziwiania dozwolonego angielskiego satyryka.

Ze słynnych anegdot.

Honore de Balzac leżał w nocy w łóżku i nie mógł zasnąć. Nagle usłyszał szmer w mieszkaniu. Wsparł się na poduszki i w słabym świetle nocnej lampki ujrzał nocną postać, która stała przy jego biurku z narzędziami do włamywania. Balzac zapanował nad sobą. Zamiast wołać o pomoc, wybuchnął głośnym śmiechem. Włamywacz spojrzawszy zdumiony w stronę łóżka. Balzac zanosił się od śmiechu coraz głośniej.

— Z czego pan się u djabła śmieje? — zagadnął go wreszcie włamywacz.

— Z czego ja się śmieję? Z tego, że jest pan tak wielkim osłem i ryzykuje pan głowę razem z szyją, aby wynaleźć pieniądze w biurku, w którym ja w jasny dzień jednego szeląga znaleźć nie mogę!

Złodziej rozwścieczony niepowodzeniem trzasnął za sobą drzwiami, a Balzac zacierał z radości ręce. Właśnie dnia poprzedniego otrzymał honorarium, leżące w szufladzie biurka...

CENA DRAPACZA CHMUR.

Najwyższy drapacz chmur w Nowym Jorku, liczący 51 pięter, sprzedany został obecnie za jedenaście milionów dolarów.

Ubezpieczyć wszystkich strażaków!

Tego żądają od nas cienie ofiar: Kamińskiego, Bogusia i Wasserlinga!..

Łódź nie pozwoli na to, by jej dzisiejszy odruch szlachetny okazał się „słomianym ogniem“.

Trzy trupy strażackie poruszyły sumienie Łodzi i posypały się ze wszech stron ofiary na zabezpieczenie bytu osieroconych rodzin.

Zjawisko niewątpliwie nader sympatyczne i świadczące o tem, że bawelniany gród miewa jednak chwile „słabości“ ludzkiej, że może się wzniesić ponad swe codzienne interesy, wyłączające, zdawać by się mogło, wszelkie sentymenty i odruchy uczuciowe.

Rozpoczął się niemal wyścig: kto da więcej, kto da prędzej.

Straż ogniowa cieszy się tak wielką sympatją wśród całej ludności miasta naszego, że pośpieszają z pomocą swą absolutnie **wszyscy** — bez różnicy wyznania, narodowości, klasy społecznej i przynależności partyjnej...

Ten fakt jednak, nie może być pozostawiony bez dalszych konsekwencji.

Łódź zabezpieczył byt rodzin tych trzech bohaterów swego obowiązku, i musi zaraz, niezwłocznie wyciągnąć z tego właściwy, praktyczny i jedynie możliwy wniosek: **ubezpieczyć wszystkich strażaków!**

Nie możemy i nie chcemy liczyć stale na dobroczynność publiczną, nie wolno uzależniać egzystencji sierot i wdów strażackich od tego, czy społeczeństwo wzruszy się ich losem, czy też będzie zaabsorbowane innymi sprawami — powiedzmy nawet bardziej ważnymi z punktu widzenia interesów ogółu..

Świętej pamięci Kamiński, Bogus i Wasserling swą bohaterską śmiercią zwrócili uwagę opinii publicznej nie tylko na swe osierocone rodziny, ale i na los swych „towarzyszy broni“, których należy otoczyć racjonalną opieką, bez ucie-

kania się do ofiarności prywatnej.

Nastrój współczucia i sympatii dla bezstronnych i gorliwych obrońców mienia i życia naszego musi być **wyzyskany, celem nadania mu konkretnych form społecznych.**

Łódź jest miastem praktycznym i nie pozwoli na to, by jej odruch szlachetny okazał się tylko „słomianym ogniem“ chwilowego rozczulenia.

Apelujemy przeto do sfer miarodajnych, do Rady miejskiej, magistratu, potężnych związków przemysłowych, **by natychmiast podjęto sprawę należytego ubezpieczenia strażaków i ich rodzin na wypadek kalectwa lub śmierci!**

Tego żądają od nas cienie ofiar: Kamińskiego, Bogusia i Wasserlinga!..

Ad.

Migawki sądowe.

Titine.

Znacie tę swawolną piosenkę o dziewczynce, która koniecznie chciała, ażeby ją nazywano „Titine“?..

Śpiewała ją swego czasu Bodo, grają ją po dziś dzień wszystkie szanujące się kawiarnie i restauracje pierwszego, drugiego i trzeciego rzędu, nucią ją egzaltowane panny i five-o'clockowi młodzieńcy — ma luczko, a dziad pod kościołem zamiast zwykłych „Zdrowasiek“ będzie mruczał pod nosem: „Matko święta, nazywaj mnie Titine, Titine, ach!... Titine!...“

Mamy już ciastka „Titine“. W pewnej wystawie sklepu z obuwiem widziałem damskie pantofelki, bardzo zgrabne, na których widniał napis: „Ostatnia nowość! Titine — pantofle“.

Sądzę jednak, że sklepikarz w moim domu posunął się już zbyt daleko, ochrzciwszy zwykły ser szwajcarski z dziurkami tą samą, popularną nazwą.

Słowem roztitiniliśmy się na dobre i prócz Titine i złej sytuacji nic nas nie obchodzi, chyba, że nam cegła na głowę spadnie, albo tramwaj w lekkomyślny sposób przejeżdżając przez nasz tułów, obudzi nas z letargu i dystygowany policjant łaskawym skinieniem palca wskaże nam drogę na ulicę Drewnowską, do szpitala dla chorych na „Titine“.

Właściwie, niepotrzebnie wcale zacząłem pisać o „Titine“. Powinienem raczej powiedzieć coś na temat „Czarnej Małki“ — jeśli chodzi mi o związek z akcją migawek.

Ale uważam, że „Czarna Małka“ jest już anachronizmem, a jej miejsce zajęła wszechwładna, boska Titine.

A teraz przejdźmy do istoty rzeczy. Sprawa poprostu zwykła, jak zawsze.

Straszliwe przedstawienie.

W ostatnich czasach zdarzyły się dwa wypadki z dzikimi zwierzętami podczas zdjęć filmowych.

W Rzymie lew rozszarpał aktora przy odtwarzaniu sceny na arenie „Quo Vadis“, na Florydzie zaś krokodyl pożarł sześciolletnią dziewczynkę, pozującą do obrazu.

Dzienniki paryskie pisząc o tem, przypominają nie mniej straszny wypadek, jaki zdarzył się nad Sekwaną w r. 1870, na przedstawieniu „Życia w puszczy“ w wielkim cyrku tamtejszym.

Arena była zamieniona w gąszcz palmowy, w którym znajdowały się rozmaite dzikie bestje. Jeden z aktorów grający rolę murzyna, zbliżył się nieostrożnie do zawieszzonego na drzewie olbrzymiego węża boa. Zanim służba cyrkowa mogła do

nie ciekawa, brudna, obrzydliwa, jałowa i niesmaczna.

Niby to skandal rodzinny, niby coś innego, w każdym razie rzecz niepotrzebna.

Panna Stefa R., córka zamożnych rodziców, uczyła się w Poznaniu w szkole dramatycznej sztuki aktorskiej.

Nic w tem narazie zdroźnego.

Panna Stefca czuła w sobie, że tak powiem, iskrę bożą i byłoby zbrodnią nie kształcić młodego talentu.

Życie prowadziła bardzo lekkomyślnie, porywała się z motyką na słońce, o czem świadczy ten drobny epizod, że chciała jeszcze przed ukończeniem szkoły zabłysnąć jako gwiazda kabaretowa i w nocnym dancingu śpiewała kabaretowe piosenki, między innymi osławioną „Titine“.

Kabaret wyrzył jednak charakterystyczne swe piętno na twarz panny Stefanji.

Rzuciła szkołę, nie mówiąc nic o tem rodzicom i rozpoczęła żywot hulaszczy, nie licząc się ani z tradycją, ani ze swym stanowiskiem córki uczciwych rodziców.

I zajął ją w oczy obłędna maska zbrodni.

Tryb życia kabaretowej artystki pochłaniał szalone sumy pieniędzy, a rodzice wysyłałi z Łodzi skromne kwoty, które mogły jedynie wystarczyć na względne życie studenckie.

Panna Stefanja przy pomocy sfałszowanego listu ojca, wydosłała od pana K. Z., który był w stosunkach handlowych z panem R. znaczną sumę dolarów, a gdy brzydka afera wyszła na jaw, wróciła do Łodzi i przyznała się do winy.

Sąd skazał niefortunną zwolenniczkę „Titiny“ na sześć miesięcy więzienia.

Juris.

strzedz wypadek, bo rzucił się na aktora w oczach publiczności, zmiażdżył go literalnie i już go obślaniał dla polknicia.

Gdy wreszcie zdołano potwora pokonać, nieszczęśliwa ofiara pograżona w paszczy węża, już była bez życia.

Dziki w okolicach Kartuz.

W lasach państwowych od dłuższego czasu grasują dzikie świnię. Przed paru dniami leśniczy Marszewski wyszedł w leśnictwie Drozdowo gniazda dzików i po wielkich trudach zabił pięcioma strzałami jednego z nich. Ponieważ dzik jeszcze dawał znaki życia, kilku robotników musiało go dobić siekierami. Zabity dzik jest rzadkim okazem, albowiem waży przeszło 5 ctr. Na resztę tej dzikiej zwierzyny urządzono już zasadzki.

Jaki kraj ma najpiękniejsze kobiety?

W starej wiedeńskiej operetce „Palestrant“, którą niedawno wznowiono w Krakowie, autor libretta czynił usiłowania, aby w piosence zestawić rasowe oznaki najpiękniejszych kobiet. I oto wiedeńczyk przyznał palmę piękności Polce, stwierdzając, że łączy ona w najwyższym stopniu walory piękności kobiecego.

Ten sąd wprowadził nie Parysa, ale librecyście wiedeńskiego nie daje spokoju dżiesięjszym feljetonistom wiedeńskim, którzy chcą udowodnić, że obecnie Polka nie jest już pierwszą w rzędzie piękności, ponieważ warunki jej powierzchowności nie zupełnie odpowiadają nowoczesnej modzie. Przelewszystkiem zatem usiłują stwierdzić, że współczesna konkursowa piękność musi być blondynką, czy to z bożej łaski, czy to z łaski fryzjera. Jednakowoż to twierdzenie mające na celu wysunięcie na pierwszy plan niewiastę germańskiego pochodzenia nie jest zupełnie ściśle, albowiem, jak stwierdzają rzeczoznawcy paryscy, obecnie są znnowu modne kobiety ciemnowłose. Zaznaczyć należy, że moda współczesna proteguje również bardzo silne włosy prz świeżej cerze, wznawiając w ten sposób po części modę epoki rococo, tylko bez peruk, choć może i na to czas przyjdzie.

Piosenka w „Palestrancie“ sławi grecko-rzymski nosok Polki, co zdaniem wiedeńskiego feljetonisty nie odpowiada współczesnym upodobaniom, dającym pierwszeństwo noskom małym, wąskim, delikatnym, lekko podniesionym z nerwowymi ruchliwymi chrapkami. To twierdzenie nie powinno znnowu przestraszać Polek, ponieważ typowy nosok polski, nie jest wcale grecko-rzymski, to zn. wydłużony i lekko zgarbiony, ale właśnie mały i trochę zadarty.

Następnie stwierdza wiedeński feljetonista, że współczesna piękność musi koniecznie posiadać czarne oczy. Natomiast oczy jasne, niezapominajkowe, stalowo-szare wyszły zupełnie z mody.

W owym skupieniu „Palestranta“, za najpiękniejszą figurę uznano figurę Angielki, co dotychczas utrzymywane jest w całej pełni, ponieważ Angielka odznacza się właśnie ową smukłą, strzelistą linią, tak nieodzownie obecnie wymagana.

Ów feljetonista wiedeński, pragnący tak koniecznie zdeletonizować Polkę w królestwie piękności twierdzi, że ideałem współczesnego piękna kobiecego jest Amerykanka — oczywiście, jeżeli jest młoda i ładna.

Warszawska giełda walutowa. | Warszawska giełda akcyjowa.

(Telefonem od sprawozd. giełdowego „Expressu“).

GOTÓWKA.
Dolar 9,350000 — 9,300000!
CZEKI.
Belgia 475000 — 471,200
Holandia 3,485000 — 3,462,500
Londyn 40,575000 — 40,300000
New York 9,350000 — 9,300000
Paryż 560000 — 555000
Praga 277,500 — 269,500
Szwajcaria 1,642,500 — 1,631,500
Wiedeń 132,10 — 130,85.
Włochy 415,000 — 411,750.
Złoty frank 1,800,000.
Miljonówka 1,050,000 — 1,100,000.
Pożyczka dolarowa 4,930,000 — 4,940,000.
Bony złote 1,360,000 — 1,400,000.
Tendencja bez zmiany.

PIERWSZA PRZEDGIEŁDA WARSZAWSKA.
Belgia 454000
Chrystjanja 1,250000
Holandia 3,425000
Kopenhaga 1,520000
Londyn 39,750000
Now York 9,200000 — 9,240000
Paryż 535000
Praga 266000
Szwajcaria 1,615000
Sztokholm 2,440000
Wiedeń 129,00
Włochy 399000

DRUGIE NOTOWANIA WARSZAWSKIE.

Dolary 9,350000
TRZECIE NOTOWANIA WARSZAWSKIE.
Dolary 9,345000
Tendencja dla walut bez zmiany, akcje słabo w zaoferowaniu.

PIERWSZA PRZEDGIEŁDA GDANSKA.

GDANSK, 12 kwietnia. — (Telef. od sprawozdawcy giełdowego „Expressu“).
Marka polska 0,63
Warszawa 0,62
Dolary 5,77

NOTOWANIA BAWELNY.

Nowy Orlean, 11 kwietnia.
Loco 31,50
Maj 31,19
Lipiec 29,28
Październik 24,93
Grudzień 24,60
Styczeń 24,48

Żądajcie wszędzie najlepszą HERBATĘ **E.W.I.G.** Nr. Nr. 17 i 24. 375-15

I. BANKOWE.

Bank Dyskontowy 34—23500
Bank Handlowy 26—25250
Bank dla H. i P. 4
Bank Kredytowy 1900
Bank Przem. Polskich (5 em.) 500
Bank Przem. W. 4
Bank Handlowy P. 8
Bank Przem. Lwów 1450—1400—1410
Bank Wil. H. Pryw. 315—310—315
Bank Zachodni (6 em.) 7850—7800
Bank Zjedn. Ziemi 4500
Bank Spółek Zar. 19—18500—19500
Bank Zw. Ziemi 775

II. CHEMICZNE ELEKTRYCZNE, CUKROWE, CEMENTOWE.

Cerata 700.
Sole Potasowe 21.
Grodzisk (4 i 5 em.) 2,250—2,300.
Kijewski 1,250—1,300—1,275.
Puls 1,300.
Spiess 3,250—3.
Strem 55.
Wildt 500.
Zgierz 13—14—13,250.
Elektr. Dąbrow. 4.
Elektryczność 6,5—6.
P. T. E. 575—560.
Siła i Światło 2,025—1,975.
Chodorów 18,500—17—17,500
Czersk 2,250—2,050—2,150.
Częstocice 9—8—8,500.
Gostawice 4,800—4,400—4,700.
Michałów 2,150—2,250—2,200.
Cukier 12—14,5—14.

Firlej 3,200—3,400.
Łazy 525—480—500.

III. DRZEWNE, NAFTOWE I METALURGICZNE.

Węgiel 20,250—19,750—20 (4)
Przemysł Naftowy 2,800.
Nobel 5,900—5,700.
Cegielski 1,950.
Fitzner 30—29,500 (4).
Lilpop 2,275—2,200.
Modrzejów 36—36,500—36,250 (5).
Norbán 2,350—2.
Ortwein 1,925 (1).
Ostrowiec 32—35,250—34,750.
Parowozy 1,300—1,200—1,250.
Rohn 1,450—1,500.
Rudzki 6,700—6,600—6,650 (dr.)
Starachowice 10,500—10,350 (bez praw).
Ursus 3,500.
Zieleniewski 38,500—38.
Maszyny 1,350.

IV. WŁÓKIENNICZE, HANDLOWE I RÓŻNE.

Zawiercie 180—190
Żyrardów 1475—1440—1460
Belpol 280
Borkowski 4900—4800—4875
Jablkowski 625—650
Skóry i Garbarki 250—275
Syndykat 10500—10750
Herbata 400
Zach. Tow. 1000
Lloyd 425—450
Żegluga 670—800
Cmielów 2900—3
Haberbusch 24—22750—23250
Dzwignia 875
Klucze 1300—1275—1300
Pustelnik 4—3800—4300
Spirytus 7100—7200
Lombard 1500
Tendencja słaba.

Dnia 12-go kwietnia 1924 r. o godz. 6 rano po długiej i ciężkiej chorobie, opatrzony św. Sakramentami oddał Bogu ducha

ś. † p.

Bolesław Tadeusz Wocalewski

OBYWATEL m. ŁODZI

długoletni pracownik na niwie pedagogicznej, nauczyciel emeryt, autor i wydawca podręczników szkolnych, Przyjaciel Harcerstwa.

O czym zawiadamiają kolegów, uczniów, harcerki, harcerzy, przyjaciół, życzliwych i znajomych pozostali w głębokim smutku

Żona, córki, zięć i rodzina.

REWOLUCJA W NIEMCZECH

świetne karykatury
ARTURA SZYKA
z tekstem **Juljana Tuwima** poleca
Księgarnia Alfreda Straucha
ul. Prez. Narutowicza (Dzielna) 4
Cena egzemplarza 1.100,000 marek.
Ostatnie egzemplarze!

W niedzielę dn. 13 kwietnia 1924 r. o godz. 6-ej pop. w Sali Filharmonji Dla dzieci i młodzieży!

Prof. dr. Romuald Minkiewicz:

„MASKARADA NA DNI MORZA“

Żądajcie wszędzie Herbaty „ESTRAMERCO” Nr. 32 i 34. 2416
znanej wyborowej jakości.
Przedstawicielstwo i składy hurtowe w Polsce: w Warszawie „Interpol“ Ś. A. ul. Boduena 4.
W ŁODZI Tow. dla Handlu i Przem. „POLTRADE“ Piotrkowska 88. Tel. 5-34.



Prunelki 2606
Skorochochy
Sandalki
Buciki dziecięce
Pantofle luksusowe
Pantofle domowe (modele Paryskie)
Poleca: Fabryka Obuwia Ogrodowa 2 (róg Nowomiejskiej)
Sprzedaż detaliczna i hurtowa.
W soboty sklep otwarty.

Przyjmuje do reperacji
Pończochy jedwabne
suknie trykotinowe i t. p.
6-go Sierpnia 76, III piętro.
Tanio, bo w prywatn. mieszk.

Na kredyt wszystkim a w szczególności P. T. Urzędnikom wszelkie towary manufakturowe: madepolamy, kreasy, towary, bielizniane, zefiry na koszule, pościelowe, prześcieradła, obrusy, ręczniki, szewioty, bostony, gabardiny, ubraniowe, kostjumowe, troje, satyny, podszewki, chustki jedwabne koronkowe szale zagraniczne oraz pończochy sprzedaje po cenach bardzo niskich i na dogodnych warunkach
I. Szperling
Łódź, Piotrkowska № 39,
Telefon 21—24.
oficyna, lewe wejście I piętro.

2598
Potrzebny buchalter
Oferty pod „K. 25“ składać w adm. „Republiki“.

Młode bezdzietne małżeństwo poszukuje pokoju umeblowanego w śródmieściu od zaraz na przeciąg 6-0 miesięczny. Zgł. się osobiście Zachodnia 66 GRYNBERG. 2628

Kto mnie zechce?
Przemysłowiec, jeden z najznakomitszych w Łodzi, lat 30, przystojny brunet, znudzony samotnością, poszukuje towarzyski życia, miłej, muzykalnej, a co najważniejsza — cnotliwej, posag zbyteczny.
Oferty proszę składać: Łódź, poste-restante, okazyścielowi butelki likieru M. Luby.

Inteligentny młody mężczyzna poszukuje jakiegokolwiek pracy w biurze lub kantorze. Oferty sub. „energiczny“ do adm. niniejszego pisma. 2601

Na raty Na raty
oraz za gotówkę Na nadchodzące święta
Wielki wybór konfekcji damskiej i męskiej jakoteż
WYGODA PŁASZCZY gumowych
PIOTRKOWSKA № 238.
Przyjmuje obstarunki.
Ceny przystępne. Solidne wykonanie.

Dr. med. **J. Imich**
Zawadzka 35
Choroby uszu, nosa, gardła i krtani
Przyjm. od 11—14—6 734 | 1
SANDALKI skorochochy, pantofle domowe z kopirańskimi panoskami toffe. Petersilge Piotrkowska 91
sprzedam maszynę do damską bębnową Singera gramofon gabinetowy płyty. Orla 12 m. 21 600-2

LUSTRA

wszelkiego rodzaju, szkło serwisowe, przybory piśmienne i t. p.
Pierwsza Łódzka Fabryka Luster
Juljusz Wermiński
NAWROT 32. — ŁÓDŹ — NAWROT 32.



DŁUGOLETNI 1274
SKŁAD MEBLI
B-ci Nasielskich Piotrkowska 9
 I. piętro front.
 posiada **wielki wybór** różnych
stołowych i sypialń oraz **gabineto-**
wych i kuchennych urządzeń.
 Dogodne warunki! Akuratna obsługa!

Tylko 3 występy
 warszawskiego teatru
„ROZMAITOŚCI”
 w „SCALI”

Niedziela 13, Poniedziałek 14, Wtorek 15-bm,
 daną będzie

ROMANTYCZA PANNA

Komedja w 3-ach aktach Martinez-Sierra, przekład
 W. Popławskiego.

Całkowita obsada warszawska
 w roli głównej

Kazimierz Junosza- STĘPOWSKI

— udział biorą: —

Honorata Leszczyńska, Marja Majdrowiczówna

Helena Pawłowska, Helena Krzywicka, Wan-
 da Jaroszeńska, Jutjan Dobrzański, Karol
 Benda, Witold Żdźitowiecki i inni.

Reżyserował: **Paweł Owerto.**

Bilety otrzymać można w kasie teatru „Scala”
 od 11-21 od 5-8 w.

2654

Magazyn dzieł sztuki ANTIQUA

Przejazd 2.

Poleca w bogatym wyborze!!!

LUSTRA
 Serwisy szklane, komplet lub w poje-
 dyńczych sztukach.

Własna szlifiernia szkła
PLATERY

GALWANO = Porcelana wazony
 Bombonierki i wiele innych przedmiotów
 od najprostrzych do najwykwintniejszych

TACE z robótkami lub bez

Obrazy olejne

Meble najnowszych stylów
DYWANY.

Obejrzenie do kupna nie obowiązuje.
 Z szacunkiem

2436 **Ferdynand Müller.**

Sala Tow. Miłośników Muzyki

Traugutta № 1.

W niedzielę dn. 13 kwietnia o godz. 6 p. p.

KONCERT

UCZNIÓW I UCZENIC

PROFESORA

F. R. HALPERNA

— W programie: —

Bach, Beethoven, Schuman, Chopin, Liszt,
 Rachmaninow, Michałowski.

Bilety w kancelarii T-wa od 6—8 wiecz.

Dr. Rózaner

Choroby skórne,
 weneryczne i mo-
 czopłciowe, lecze-
 nie sztucznym
 i słońcem górskim.
 DZIELNA № 9.
 Przyjmuje od 8—10
 pół. i od 4—8

Dr.

W. Łagunowski

Gdańska (Dinga)
 № 42.
 Choroby skórne,
 weneryczne i mo-
 czopłciowe.
 Przyjmuje od 12—7
 i od 5—8.

Dr. med.

BRAUN

Poludniowa Nr. 23.
 Specjalista chorób
 skórnych i wene-
 rycznych. Przyj-
 muje od 8—10 i pół
 1—2 i od 4—8

Dr. med.

P. Langbard

Zawadzka 10
 Choroby skórne
 i weneryczne.
 Przyjmuje od 9—12
 5—8.

Dr

J. M. MALTRECHT

Akuszeryja i choroby
 kobiece.
 Piotrkowska 26
 przyjmuje od 10-12
 i od 4—6. 524

Orkiestra Filharmoniczna w Łodzi.

SALA FILHARMONJI

W niedzielę, d. 13 kwietnia 1924 r.
 o g. 12.30 w poł.

28-y koncert Ludowy (Poranek Symfoniczny)
 z udziałem **Chórów mieszanych**
 T-wa śpiew. im. Moniuszki w Łodzi
 pod kier. Dyr. **Karola Prosnaka.**

Dyrekcja

Ksiądz Dr. Bernardino Rizzi

(Franciszkanin).

Solistka **HELENA FOTYGO** (śpiew).
 Wykonane będą (poraz pierwszy w Łodzi)
 Poematy Symfoniczne Ks. Dr. Rizzi

1. „CARNARO” 2. „Polonia”

Bilety do nabycia w gmachu Filharmonji
 Kasa № 2 od 11—2 i od 4—7.

Meble stylowe, nowoczesne

— poleca —

w najwykwintniejszym wykonaniu

Józef Zychliński

Zawadzka 9

prawa-oficyna, 2gie wejście—parter.

Ceny przystępne!

Warunki dogodne!

Trykotażę

krajowe i zagraniczne

Pończochy, krawaty. — Bielizna męska i damska. —
 Parasolki. — Rękawiczki. — Bogaty wybór.
 Towar dobry. Ceny przystępne.

F. Piątkowski

Piotrkowska 89.

2399

Obuwie dziecięce

wykwintnej roboty poleca firma

„BOBO”

PRUNELKI ostatnich fasonów

NAWROT 7

w podwórzu. — Ceny przystępne

LUBICZ

Cegielniana 43.
 Choroby skórne, we-
 neryczne i moczopłciowe
 Leczenie sztucznym
 słońcem wyżyno-
 wym. Przyjmuje
 od 5—8

KRZESŁA DĘBOWE

STOŁY RÓŻNE oraz KOSETKI
 poleca w wielkim wyborze i na
 warunkach najdogodniejszych
 Zakład meblowo-tapicerski
M. BIRKE, Wschodnia 47.

Na wielkanoc	Na wielkanoc
Koszule męskie	— Krawaty
Rękawiczki	— Kolnierzyki
Trikoły	— Skarpetki
jak również inną konfekcję męską w wielkim wyborze	
PETERSILGE, Piotrkowska 93.	

JULJAN STARSKI.

Szatan Łodzi.

Powieść

awanturniczo - obyczajowa z życia łódzkiego.

Ledwo zapadł wieczór, już w salach
 przyjęć Stübelów zajaśniały oślepiającym
 blaskiem wszystkie lampy.

Czyniono wszelkie przygotowania, by
 godnie przyjąć przyszłego narzeczonego
 Klary.

Sam Stübel kręcił się wszędzie zaaf-
 rowany, doglądał wszystkiego, wydawał
 polecenia krzątającej się służbie i co chwila
 zacierał z zadowolenia ręce.

— Nareszcie — myślał — nareszcie
 los poczyna mi się uśmiechać... Ten Hös-
 sick to moja ostatnia i jedyna nadzieja...

Był bardzo podniecony i chodził wiel-
 kimi krokami po pokojach. Co chwila sta-

(132)

wał przed drzwiami buduaru Klary i pytał
 niecierpliwie:

- Gotowa już jesteś, Klarus?
- Zaraz papo, jeszcze chwileczkę...
- Dobrze, córeczko.

Przez cały dzień odnosił się do niej z
 wielką tkliwością. Dwa miał ku temu po-
 wody.

Bał się, że Klara zmieni postanowienie,
 że zrozumie, iż zbyt wielkie czyni z sie-
 bie poświęcenie. Starał się więc temi cie-
 płymi słówkami zbliżyć ją ku sobie, a tem
 samem wzbudzić w niej bezwzględne za-
 ufanie do siebie.

W pewnych chwilach jednak zdawał
 sobie sprawę, że postępuje niezbyt uczci-
 wie... Porywał go wtedy strach obłądny
 przed skutkami, jakie mogłyby z tego wy-
 niknąć. Chciał więc nagrodzić córkę za
 jej poświęcenie (jak to sam w duchu na-
 zwał jej zgodę na ślub z Hössickiem) pie-
 szczośliwymi słówkami.

Odżegnywał od siebie nasuwające mu
 się uparcie te przykre myśli...

— Nie mogę inaczej, stanowczo nie
 mogę — tłumaczył się przed sobą. — I
 dla niej lepiej, bo małżeństwo z wyracho-

wania, małżeństwo, w którym budżet od-
 grywa jedną z najgłówniejszych ról, jest
 racjonalne... Wyszliśmy już z tego okresu
 życia, gdy wybrana żądała od swego ado-
 ratora przedewszystkiem ładnie brzmią-
 cych słówek miłosnych i znajomości całej
 literatury erotycznej...

Wyjął z kieszeni swój ciężki złoty ze-
 garek.

Dochodziła już dziesiąta.

— Zaraz goście zaczną się schodzić—
 szepnęła do siebie Stübel.

Wszelkie przygotowania były już u-
 kończone.

Stoły pokryte biało-śnieżnymi obrusa-
 mi były bogato zastawione. Aż ugięły się
 pod napełnionymi mięsem i pieczywem
 talerzami, flaszkami ze starym węgry-
 nem, perlistym szampanem.

Stübel kazał zaświecić wszystkie lam-
 py.

Wreszcie zjawiła się Klara.

Ojciec spojrzał na nią z zadowoleniem.
 Wyglądała pięknie.

Czarna jedwabna krynolina otulała
 miękkimi liniami jej młode, jędrne ciało,
 włosy ułożone w śliczną grecką fryzurę,

dodawały niebywałego powabu i uroku
 jej drobnej twarzyczce.

Stübel pocałował ją z namaszczeniem
 w czoło.

— Wyglądasz, jak anioł — rzekł z nie-
 bywałą u niego serdecznością.

— Ubiorę się także — rzekł do niej z
 uśmiechem — bym godnie mógł się repre-
 zentować u boku mej córeczki. Dopilnuj
 tymczasem, aby wszystko było w porząd-
 ku.

Udał się do gabinetu.

W drzwiach zatrzymał się jeszcze na
 chwilę i rzekł:

— Wiesz? Posłałem także zaprosze-
 nie do Krania.

Zniknął za drzwiami.

Na twarz Klary trysnął płomień.

— Boże, więc i on tu będzie?

Przecucie czegoś złego owładnęło jej
 sercem.

Wtem rozległ się u drzwi dzwonek.

Cofnęła się do drugiego pokoju.
 Przez szparę drzwi zaglądała jednak
 do pokoju, ciekawa pierwszego gościa.
 Był to Hössick.

(D. c. n.)

Prenumerata: W Łodzi mk. 3.300.000 i odnosz. do domu 250.000
 miesięcznie — Zamiejscowa mk. 5.200.000 miesięcznie.
 Zagranica mk. 10.000.000 miesięcznie.

Ogłoszenia: ZWYCZAJNE: mk. 5000 za wiersz milimetry (nastronie 10 szpłt.) W TEKŚCIE mk. 10000 za wiersz milimetry (na str. 8 szpłt.). NADESLANE: mk. 8000 za wiersz milimetry (na str. 8 szpłt.). NEKROLOG mk. 8000 za wiersz milimetry (na str. 8 szpłt.). Zarezyrowane i zaślubinowe po tekście mk. 4000.000. Za miejscowe o 50 proc. drożej, Zagran. o 100 proc. drożej. Za terminowy druk ogłoszeń admistr. nie odpowiada.

Redakcja i Administracja, Piotrkowska 49. Telefon 27-24, 22-14. Godziny przyjęć redakcji 6—7 po południu. Rękopisów niezamówionych nie zwraca się

Każda nowa podwyżka obowiązuje wszystkie już przyjęte ogłoszenia do zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.

Za wydawnictwo „Republika”, Sp. z ogr. odp. W. Polak. Członkami „Republiki” Piotrkowska 49. Tłocznia, Piotrkowska 15. Redaktor Władysław Polak